

# GAZETA PABJANICKA

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

Sekretariat Redakcji  
Pabjanice, ul. Kościuszki 14, tel. 67.

Telefon redaktora Nr. 160.

CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry 1 szpaltowy lub jego miejsce  
I-sza strona i w tekście 25 gr., strona 4 szpalty. Nekrologi i nadesłane  
po tekście 20 gr., strona 4 szpalty. Najmniejsze ogłoszenie 2 zł.  
Fantazyjne 25 proc. drożej.

Prenumeratę pisma i ogłoszenia przyjmuje Administracja: w „Naszej Drukarni”,  
(Dom Ludowy) Kościuszki 14, tel. 67

Cena numeru 15 groszy.

Konto P.K.O. Nr. 66.636 Komun. Kasy Oszczędz. miasta Pabjanice (dopisek: Gazeta Pabjanicka).

Prenumerata kwartalna z odnośnieniem do domu zł. 2.20.  
„ „ „ zagranica zł. 3.50.

## P. Prezydent Rzplitej zatrzyma swój urząd do końca swej kadencji, t.j. do roku 1940.

W sferach politycznych zastanawiano się od dłuższego czasu nad tem, czy pan Prezydent Rzplitej złoży swój urząd.

Kroku tego miałby P. Prezydent dokonać ewentualnie po ukonstytuowaniu się sejmu i senatu, wybranych na zasadzie nowej ordynacji wyborczej i nowej konstytucji.

Uchwalona w maju ustawa o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej, normująca technikę tego wyboru zgodnie z zasadami nowej konstytucji, nie zawierała przepisów przejściowych, orzekających, co ma się stać z następującym niewygasłym

mandat Prezydentem w chwili wejścia w życie nowego ustroju.

Mimo, iż ustawa na tym punkcie milczała, jednak względy praktyczne przemawiały za utrzymaniem ciągłości najwyższego urzędu w Państwie. Te argumenty wagi państwowej nie dopuściły do przesilenia na stanowisku Głowy Państwa.

Obecnie pewne już jest, że P. Prezydent prof. Igracy Mościcki nie zrzeknie się urzędu ani nie podda się reelekcji, pozostając na powierzonym Mu przez Zgromadzenie Narodowe stanowisku aż do końca swojej kadencji, to jest do roku 1940.

## Ustawa o Izbach Pracy ma być uchwalona przez nowy Sejm.

Sen. Malinowski o celach i zadaniach izb.

W dniu wczorajszym odbyło się przy udziale senatora Wojtki-Malinowskiego oraz posła Gardeckiego, wielkie zebranie członków Z.Z.Z., na którym omawiano najaktualniejsze sprawy robotnicze m, in. także, które wiążą się z blizkiem już zwołaniem obu izb ustawodawczych, sejmu i senatu oraz rolę, jaką w tych izbach odegrać muszą przedstawiciele pracy.

Szczegółne zainteresowanie wywołał referat o projekcie ustawy ministerstwa opieki społecznej w sprawie powołania do życia Izb Pracy—organizacji przymusowo skupiających wszystkich robotników i pracowników umysłowych, niezależnie od ich przynależności do poszczególnych związków zawodowych.

Ponieważ projekt ustawy ma być wniesiony do sejmu niemal bezpośrednio po jego ukonstytuowaniu się — pracownicy umysłowi muszą wypowiedzieć się i zająć właściwe stanowisko w tej ważnej dla siebie sprawie.

Referent zwrócił uwagę, że powołanie Izb Pracy będzie niewątpliwie pożądaną innowacją. Izby te będą bowiem przedstawicielstwem autorytatywnym świata pracy i będą mogły w sprawie polepszenia warunków materialnych robotników i pracowników umysłowych odegrać wielką rolę. Istnieją wprawdzie sądy pracy o charakterze

rozjemczym, jednak działalność tych instytucji ograniczać się musi do rozpatrywania poszczególnych, fragmentarycznych zatargów. Tylko taki bowiem pracownik umysłowy i taki robotnik decyduje się na złożenie skargi w sądzie pracy, którego z pracodawcą nie łączy już żadne stosunki. Inni mileżą w obawie przed utratą pracy i to powoduje, że większość sporów np. o wynagrodzenie likwiduje się przeważnie „krakowskim targiem” z krzywdą dla pracowników.

Dodać należy, że Izby Pracy mają być instytucjami oficjalnymi o charakterze przymusowym. Nadzorowane pod względem formalnym (przewodzenie finansów) przez czynniki rządowe, zachować mają jednak całkowitą merytoryczną niezależność, jako przedstawicielki zawodowych interesów robotników pracowników umysłowych. Ale ich charakter oficjalny na dalszy im stanowisko miarodajnej placówki świata pracy, ogniskującej w sobie istotną jego reprezentację.

W tym wypadku łatwiej byłoby osiągnąć konkretne sukcesy w tak palącej sprawie, jaką jest wysokość rent, uposażeń i zarobków.

W związku z tem postawie robotnicy będą popierali projekt ustawy o Izbach Pracy, uważając ją za wszechmiar za pożyteczną.

## Zmiana Rządu i zwołanie izb ustawodawczych.

Zwołanie Sejmu ma nastąpić w dn. 8 października. Orędzie ma wygłosić Pan Prezydent Rzplitej osobiście Przedtem na-

stąpi zmiana Rządu. Najpoważniejszym kandydatem jest podobno min. Spraw Wewn, p. Zyndram-Kościałkowski.

## Odślonięcie „Bomby Gazowej” w Pabjanicach.

Miejscowy Zarząd L.O.P.P., jak o tem wspominaliśmy w poprzednim numerze „Gazety”, przy pięknej pogodzie wrześniowej w niedzielę dnia 22 b. m. urządził uroczyste odślonięcie „Bomby Gazowej”, która została zainstalowana na narożniku ulic Zamkowej i Gdańskiej.

Model bomby imituje dokładnie prawdziwą bombę gazową, jakie zrzucone będą z wielkich aeroplanów bombardujących, siejąc grozę i zniszczenie. Bomba ma do 4 mtr. wysokości i opatrzona jest napisem: „Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nie grozić nie będzie”, a na drugiej stronie „Wszyscy do szeregów”.

Na uroczystość zjawili się przedstawiciele wszystkich władz z p. wicestarostą Zielińskim na czele, przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i gospodarczych, Zarząd L.O.P.P. z prezesem p. Kasperkiewiczem na czele, drużyny L.O.P.P., oddział policji pod bronią, gimnazja, organizacje b. wojskowych i tłumy publiczności.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił dr. W. Eichler, wiceprezes Zarządu L.O.P.P., podkreślając rozwój lotnictwa we wszystkich państwach, jak i w Polsce, i w parze z nim rosnącą siłę i popularność L.O.P.P.

Następnie wspomnieli o bohaterach naszych zmarłych, tragicznie w dn. 11.IX przed 3 laty kapt. Zwirce i inż. Wigurze, na cześć których w dniu dzisiejszym akurat ma miejsce odślonięcie mauzoleum w Cierlicku na Śląsku Cieszyńskim, gdzie nastąpiła katastrofa.

„Oburzenie wywołuje wśród całego narodu polskiego fakt”, mówi dr. Eichler, „że Czesi nie uszanowali dnia tego i potraktowali pielgrzymki polskie w sposób skandaliczny, wystawiając na granicy aż samochody pancerne”.

Na zakończenie wzywa mówca do zapisywania się w szeregi L.O.P.P. i do oddziałów drużyn ratowniczych, bo tylko te środki zabezpieczą nas od grozy wojny powietrznej.

Po okolicznościowym przemówieniu dr. Eichler poprosił p. wicestarostę Zielińskiego do odślonięcia „Bomby” poczem po wzniesionym okrzyku „Niech żyje mocarstwowa Rzeczpospolita Polska”, podchwycionym entuzjastycznie przez wszystkich zebranych, orkiestra odegrała hymn państwowy.

Po następnym wzniesionym okrzyku przez mówcę: „Niech żyje lotnictwo polskie i jego bohaterowie” i „Niech żyje L.O.P.P.” odegrano I-ą Brygadę.

Na tem uroczystość została zakończona, pozostawiając na zebranych duże wrażenie; nie wątpimy, że przyczyni się ona znakomicie do propagandy na rzecz L.O.P.P.

Czy jesteś już członkiem  
L. O. P. P.

## Z Rady Miejskiej.

W ubiegłym tygodniu Rada Miejska odbyła dwa posiedzenia. Na posiedzeniu w dniu 24 września uchwalono:

1) zaciągnięcie krótkoterminowej pożyczki w wysokości zł. 6.000 z Polsk. B-ku Kom. na przeprowadzenie pomiarów w mieście;

2) wybrano radę K.K.O.;

3) rozpatrzono plan zabudowy miasta.

Na skutek dodatkowych wniosków postanowiono ostatecznie uchwalenie planu odłożyć na przeciąg jednego miesiąca, przyczem wyrażono opinię, aby Komitet Rozbudowy miasta rozpatrzył sfinansowanie wykonania powyższego planu i ustalił kolejność wykupu gruntów na najbliższą przyszłość.

Ponieważ stwierdzono, że przy wyborach rady K.K.O. nie uchwalono wszystkich formalności, przeto postanowiono dokonać wyboru ponownego.

W tym celu zwołano posiedzenie na dzień 26 b. m. i na

posiedzeniu tem dokonano formalnego wyboru rady K.K.O. w składzie następującym:

Członkowie  
Kasperski Julian, Pabisiak Walery, Wendler Edward, Lederman Rubin, Orłowski Aleksander, R. Lipski Waclaw, Rensz Józef, R. Chorąży Mieczysław, R. Wilczek Stanisław, Sniady Henryk, Jankowski Tadeusz.

Zastępcy  
R. Luboński Teofil, Majchrowski Władysław, R. Chodkiewicz Władysław, Joskowicz Józef, Jahn Edward, R. Szymonowicz Franciszek, Skowronski Józef, R. Płoszajski Leonard, R. Raszpła Władysław, Raczynski Stanisław, Kowalski Józef.

Czy jesteś już członkiem  
Polskiego  
Czerwonego  
Krzyża?

## Prace gospodarcze muszą ugruntować naszą mocarstwowość.

W chwili obecnej Polska coraz aktywniej zaznacza swą działalność na arenie wielkiej polityki międzynarodowej. Bodźcem do tego pędu ku mocarstwowości była całkiem zresztą usprawiedliwiona ambicja narodowa, ale nie tylko ona. Był nim prosto instykt samozachowania politycznego; świadomość z doświadczenia historycznego wyrosła, że w naszych warunkach geograficzno-politycznych możemy prosperować jedynie jako państwo wielkie i silne.

Aby nasze dążenia mocarstwowe mogły być w pełni i na trwałe realizowane, potrzebna jest odpowiednia podstawa materialna. Mówiąc ściślej: odpowiednie warunki gospodarcze. Tylko na podłożu dobrobytu może się swobodnie rozwijać proces przyrostu naturalnego oraz dokonywać rozwój fizyczny i kulturalny ludności.

Czy nasze dążenia mocarstwowe mają odpowiednie podłoże materialne? Odrzućmy odpowiedzieć, że nie — i w tem tkwi jądro największych naszych trudności.

W rozwoju gospodarczym jesteśmy cofnięci o całe dziesiątki lat. Nie przeżyliśmy tych normalnych procesów ewolucyjnych, które mają za sobą wielkie mocarstwa Europy. Wiek XIX-ty, ów wiek największego rozkwitu życia gospodarczego — był dla nas stracony niemal zupełnie. W Niemczech ostatnia ćwierć tego wieku umożliwiła przemysłowi i rzemiosłu wchłonięcie zgórą dwunastu milionów głów przyrostu naturalnego.

A u nas?

Rzućmy okiem na owe bezprzekładne przeludnienie wsi, które stanowi prawdziwą tragedję gospodarczą naszego kraju. Gdyby proces uprzemysłowienia Polski w ciągu wieku XIX-go postępował normalnie, zjawisko przeludnienia wsi nie występowałoby obecnie tak jaskrawo. Fakt, że kilka milionów ludzi wegetuje u nas w fatalnych warunkach i to nie tylko w czasach kryzysu, ale w okresach najlepszej koniunktury, uwydatnia i podkreśla nasze upośledzenie gospodarcze w porównaniu z wielkimi krajami Europy.

Problem przeludnienia wsi jest tylko jedną ze stron naszego upośledzenia ekonomicznego. Nielepiej przed-

stawia się sytuacja w innych dziedzinach naszej gospodarki.

Nasze bogactwa naturalne są skromne. Kapitały, jakimi rozporządza gospodarstwo polskie, są nikłe. Zmobilizowanie znaczniejszych kapitałów rodzimych nastęrcza wielkie trudności, a dopływ kapitałów zagranicy został niemal całkowicie zahamowany. Przemysł nasz — przeżytek po czasach niewoli — jest rozproszony w stopniu bodaj nigdzie niespotykanym. Następcem tego jest niski poziom techniczny zakładów wytwórczych, brak odpowiednio wyszkolonych sił technicznych. Braki te uniemożliwiają przemysłowi naszemu należyte przystosowanie się do wymagań nieustannie rozwijającej się techniki współczesnej. Należy uczynić to smutne spostrzeżenie, że 25 lat temu przemysł ten był znacznie bliższy poziomowi technicznego wysoko pod względem przemysłowym zorganizowanych państw świata, aniżeli obecnie.

Dodajmy do tego wadliwą strukturę agrarną, niedostatek kultury rolnej, przysłowiowe złe warunki komunikacyjne, zacofany i rozdrobniony aparat pośredniczący; dodajmy brak należytego zespolenia między poszczególnymi regionami terytorjalnymi, różnorodność typów gospodarowania — od typu wysokokapitalistycznego aż do typów, odpowiadających zamierzczłym epokom rozwoju gospodarczego — oto w ogólnych zarysach zasadnicze niedomagania naszej gospodarki.

W tych warunkach łatwo zrozumieć, dlaczego obóz rządzący od szeregu lat dąży do „odpolityzowania” społeczeństwa w znaczeniu likwidacji jałowych sporów pod auspicjami partyjno-osobistymi, kieruje natomiast całą energję społeczną na odcinek prac gospodarczych.

Ta wielka przemiana odbyła się najpierw w gminie wiejskiej i miejskiej, aby następnie przez wyższe związki znaleźć swój naczelny wyraz w odrodzonych izbach parlamentarnych.

Nowy ustrój, petryfikując ład wewnętrzny i spoistość społeczną, pozwala nam spokojnie dźwignąć problemy gospodarcze, dziś — najważniejsze.

Dr. J. Wendel.

## Czego Francuz nie umiał — robił Polak.

Francja nie może obejść się bez robotnika-cudzoziemca.

Tam, gdzie robotnik francuski opuszczał pracę, jako zbyt uciążliwą i wyczerpującą jego siły, zastępował go wszędzie robotnik cudzoziemski, a zwłaszcza Polak.

Dziś, gdy sytuacja na francuskim rynku robotniczym zmieniła się wskutek trudności ekonomicznych, warto zobrazować sobie te wszystkie dziedziny pracy poza górnictwem i rolnictwem, w których dla Francji traci zdrowie i siły polski emigrant, i na których to polach jest przedewszystkiem niezastąpiony.

Z pomiędzy zawodów, zatrudniających największą ilość cudzoziemców niewątpliwie pierwsze miejsce zajmuje budownictwo. W r. 1931 liczba pracujących w budownictwie robotników łącznie z żonami i dziećmi wynosiła przeszło 300.000, z czego 250.000 w departamentach, nie stanowiących części stref granicznych. W r. 1926 robotnicy cudzoziemscy oraz robotnicy naturalizowani stanowili w budownictwie 1/3 ogółu robotników krajowych, czyli 25%.

Ten stan rzeczy trwa już od lat przeszło pięćdziesięciu. Ponieważ jest to robota ciężka, wymagająca wielkiego wysiłku fizycznego i w dodatku niestała — przeto robotnik francuski porzucił ją już dawno.

Do okręgu paryskiego należą liczne fabryki metalurgiczne, chemiczne i inne, o bardzo męczącej, brudnej i niezdrowej pracy, do której zaledwie niewielu bezrobotnych Francuzów mogłoby się zgodzić. Tak samo na prowincji cudzoziemcy zajmują pogardzane przez Francuzów miejsca w fabrykach.

Wielka ilość robotników cudzoziemskich zatrudniona jest w fabrykach cukru i alkoholu północnych departamentów, praca bowiem w tych fabrykach należy do najbardziej niezdrowych.

Zarząd fabryki azotu miał w swoim czasie wielkie trudności w znalezieniu odpowiednio wytrzymałych robotników, mogących znieść wyjątkowo wyczerpującą robotę przy maszynach.

To samo dotyczy koźni, które znalazły się w niemożliwości znalezienia odpowiedniej ilości robotników dla ciężkich robót.

Fabryki cementu i wapna nie były w stanie zrekrutować pomiędzy robotnikami francuskimi robotników, którzyby nie bali się oddychać kurzem wapna, którym przesycona jest cała atmosfera fabryczna.

W niektórych miejscowościach nie było zupełnie ślusarzy: w innych brakło robotników francuskich w bro-

warach. Wszędzie napotymano się na trudności w rekrutowaniu techników wyspecjalizowanych: monterów-techników, zegarnistrzów, robotników dla budowy mostów specjalnych etc.

Robotnicy francuscy opuszczali również roboty w fabrykach dachówek i cegły, gdyż praca ta była dla nich zbyt uciążliwa, oraz w hutach szkła, które były formalnie bojkotowane, bowiem praca w nich wymaga wprost wyjątkowej wytrzymałości. Po pewnym okresie takiej pracy nabawia się robotnik rozszerzenia serca lub też suchot.

Brudne roboty w fabrykach olejów, nawozów sztucznych, czy też barwników oraz roboty szkodliwe dla zdrowia w fabrykach chemikaliów są również unikane przez robotnika francuskiego. Robotnik ten nie zgodziłby się pracować w chmurze kurzu, pochodzącego z różnych szkodliwych chemicznych emanacji, które wymagają noszenia masek ochronnych.

Przemysł jedwabny — z braku robotnika francuskiego — musi też starać się o robotnika cudzoziemca, który nie sprzeciwiłby się pracy w duszących gazach acetonu i innych kwasów.

To samo dzieje się w wielkim przemyśle metalurgicznym, robota bowiem przy piecach hutniczych, fabrykach stali, kuźniach, walcowniach i odlewniach, odbywającej się w bardzo wysokiej temperaturze, z narażeniem się często na wypadki eksplozji lub inne — wymaga nieludzkiej wprost wytrzymałości. I tu niezmiernie trudno o francuskiego robotnika. W ostatnich czasach w dwóch departamentach zarządy departamentowe na żądanie fabryk metalurgicznych znalazły jedynie 89 robotników francuskich, którzy zgodzili się na tę pracę, stanowili oni jednak element nienadający się do pracy.

We wszystkich niemal dziedzinach przemysłu francuskiego jest rzeczą niemożliwą obejść się bez robotnika cudzoziemskiego. Zapotrzebowanie na robotników cudzoziemców podlega jedynie pewnym zmianom, zależnie od stopnia wyludnienia poszczególnych dzielnic, stopnia niebezpieczeństwa, które przedstawia dana robota, i od wielu innych warunków lokalnych.

W obecnym więc stanie rzeczy, kiedy rezerwa cudzoziemskiego kontyngentu robotniczego rozproszyła się po wszystkich dzielnicach, usuwanie pewnej ilości wykwalifikowanych robotników pociąga za sobą częściową ruinę francuskiej gospodarki narodowej.

## Liga Narodów przeprowadza się.

Jak wygląda nowy pałac?

Odbywające się właśnie zgromadzenie Ligi Narodów po raz ostatni obraduje w dawnej siedzibie — w hotelu National nad jeziorem geneńskim. Następne posiedzenie zwołane będzie już do nowego gmachu — właściwego pałacu Ligi Narodów. Co do wymiarów równa się on pałacowi Versailles w Paryżu. Ma 440 ubikacji, z tego 12 wielkich sal dla posiedzeń różnych komitetów. Główna sala przeznaczona na zgromadzenia Ligi Narodów, obliczona jest na 2200 miejsc. Pałac posiadać będzie własną stację nadawczą, telegraf, telefon i urząd pocztowy. Samych kabin telefonicznych będzie kilkaset. Poza pałac Ligi Narodów mieścić będzie kino, dwie wielkie restauracje, sale gimnastyczne i t.d.

Obecnie napływają do Genewy ze wszystkich stron podarunki z okazji otwarcia nowego gmachu. Każde państwo, będące członkiem Ligi Narodów, poczuwa się do obowiązku posłania jakiegoś podarunku. Największym z nich pozostanie zapewne dar pieniężny Rockfellerów — 2 miliony dolarów na wybudowanie biblioteki. Z Francji przybędzie olbrzymi gobelin. Włochy, które obiecały Ligę Narodów opuścić, przyrzekły dwa wielkie słupy marmurowe i basrelief. Rząd hiszpański polecił artyście Serowi wykonanie sztukaterji sufitu

w głównej sali posiedzeń. Holandia umebluje gabinet sekretarza generalnego. Finlandja pośle firanki do okien, Anglja — rzeźbę monumentalną, Danja — kandelabry, Australja — estradę do głównej sali posiedzeń z drzewa drogocennego. Czechosłowacja, Indje, Norwegja i Persja pošlę meble, dywany, szkło, materiały na różne draperje, obicia i t.d. Nie wiadomo do tychczas, co podaruje Rosja.

Sekretarz Generalny Ligi Narodów ma niemało kłopotów z podarunkami, nawet podobno o wiele więcej, niż z konfliktem włosko-abyński. Przy znacznej ilości członków Ligi co chwilę jest nowy kłopot z nowym podarunkiem. Trzeba sprawę „przekorespondować”, omówić bliższe szczegóły i t.d. i t.d. Mało tego. Przy tak znacznej ilości państw, należących do Ligi Narodów, często następują zmiany w rządzie w którymś z nich, a następcą stara się „poprawić” podarunek poprzednika, wprowadzając zmiany lub posyłając dar cenniejszy. Trzeba znów korespondować w tej sprawie, omawiając szczegóły, wydać polecenia, służyć radami i t.d. i t.d. Musimy więc wierzyć Sekretarzowi Avenolowi, skoro przyznaje się, że chciałby już widzieć w pałacu Ligi Narodów wszystko na swoim miejscu.

Centropress.

## Falszywe banknoty 50-cio złotych pojawiły się w obiegu w ostatnich dniach.

W ostatnich dniach zatrzymano fałszyfikat banknotu 50-złotowego z datą 1 września 1929 r.

Fałszyfikat wykonany jest na papierze zwyczajnym, miękkim z siatką, imitującą rypsy, wytłoczoną mechanicznie podczas, gdy banknoty autentyczne są wykonane na papierze szorstkim, dość sztywnym rypowanym.

Znak wodny z podobizną króla Stefana Batorego podrobiony jest przez wytłoczenie konturów farbą tłuszczową. Znak wodny autentycznych banknotów jest cieniowany t.j. złożony z jaśniejszych i ciemniejszych fragmentów wzajemnie się uzupełniających, podczas gdy w fałszyfikatach widoczne są tylko pola jaśniejsze od papieru.

Wszystkie rysunki wykonane są nieudolnie kreskami grubymi. Fałszyfikat utrzymywany w kolorach brudnych. Facsimile podpisów „Wł. Wróblewski”, dr. „Mieczkowski”, Orzykowski” są wykonane farbą w

kolorze jasno-niebieskim tą samą co i napisy „bank polski... prezes banku naczelny dyrektor, skarbnik”, podczas gdy w autentycznych banknotach podpis są w kolorze ciemno-niebieskim.

Numeracja wykonana jest w kolorze jasno-niebieskim. Cyfry nierówno rozmieszczone o odmiennym wykroju. Litera napisów fałszyfikatu mają kontury nieostre, zalane.

Fałszyfikat wykonany sposobem drukarskim, przy pomocy środków, dających możliwość reprodukcji w bardzo dużych ilościach jest łatwy do rozpoznania.

Jeśli nie jesteś jeszcze członkiem  
Ligi Morskiej i Kolonialnej,  
zapisz się!

## ZABÓJCA DYR. KANENBERGA

### stanie wkrótce przed sądem apelacyjnym.

Józef Tysiak z Pabjanic zabójca dyr. Kanenberga, skazany został jak donosiliśmy obszernie — przez sąd okręgowy w Łodzi na dożywotnie więzienie. Tysiak wniósł skargę apelacyjną i, naskutek starań jego obrońcy, sąd drugiej instancji dopuścił dwóch nowych świadków do sprawy. Dwaj ci świadkowie, obaj robotnicy z zakładów Sp. Akc. Kru sche i Ender, powołani zostali przez obronę dla scharakteryzowania sto-

sunków, panujących w fabryce i odmalowania tła, na którym doszło do strzałów przy ul. Zamkowej w Pabjanicach.

Nowi świadkowie zostali już przesłuchani przez sąd grodzki w Pabjanicach w drodze rekwizycji.

Termin rozprawy apelacyjnej nie został jeszcze ustalony. Obronę dyr. Kanenberga wnoszą adw. Biłyk, Tysiaka adw. Berenson z Warszawy.

## Z RYDZYN.

Wstał przepiękny dzień wrześniowy. Ciepło, słonecznie jak w lipcu.

W Pabjanickiej farze doroczny odpust św. Mateusza, patrona kościoła. Kramy na rynku i tłumy ludzi.

Przed wijkarjątką ruch niezwykły. Samochody, powozy, bryczki, resorki. Młode, „bajecznie kolorowe“ gosposie w strojach regionalnych ustawiają się w szeregi. Trzy z nich niosą zwinięty sztandar. Asysta trzech sztandarów im towarzyszy.

Po sumie, proboszcz miejscowy ks. kan. Lewandowicz poświęcił sztandar, wygłaszając podniosłe przemówienie.

Grono rodziców chrzestnych trzymało szarfy sztandaru, wykonanego w Pabjanicach. Sztandar na białym tle posiada wychałtowany obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, wokół którego widnieją złotymi głóskami napis: „Królowo Korony Polskiej błogostaw nam“. Odwrotna strona na purpurowym tle mieści Orła Białego z napisem u góry „Bóg i Ojczyzna“, u dołu zaś „Kóło Gospodyń Ziemianek w Rydzynach 1925—1935“. Drzewce zakończone kołem z kłosów pszenicznych-metalowych, pośrodku którego widnieją litery „K. G. Z. R.“.

Z kościoła szereg pojazdów ze sztandarem na czele udał się do Rydzyn. Przy wjeździe do wsi w pobliżu szkoły wznosi się brama triumfalna z napisem „Witamy“.

Przed Gromadzkim Domem Ludowym orkiestra Och. Straży Pożarni z Dłutowa gra marsza w chwili przybycia pojazdu ze sztandarem.

W gustownie udekorowanej sali posiadającej w wieńcu zieleni litery „K. G. Z. R.“ na podjum ustawiono sztandar i asystujące mu sztandary Kat. Stow. Kobiet z Pabjanic, Stow. Młodzieży Kat. z Pabjanic i Kasy Pogrzebowej wsi Bychlew i Jutrzkowice.

Powitalną przemowę wygłasza przewodnicząca Kóło p. inż. Jadwiga Dąbrowska. Sekretarka p. K. Dobrosówna odczytuje sprawozdanie z działalności Kóło za okres 10-letni. Na

zakończenie mową wiązaną wypowiada podziękowanie za poniesione trudy i prace dla Kóło p. Dąbrowskiej.

Następnie zabiera głos p. Marja Szwejczerowa przewodnicząca okręgu, podkreślając owocną pracę Kóło.

Ostatni przemówił p. Marjan Jurakowski zaznaczając, że kóło Rydzynskie spełniło swe zadanie w myśl wskazań wieszczów naszych i zachęcając do dalszej wytrwałej i owocnej pracy dla dobra stowarzyszonych i Rzeczypospolitej, wznosił okrzyk w imieniu gości i delegacji: „Kóło Gospodyń-Ziemianek w Rydzynach niech żyje!“

Delegacje z okolicznych wsi oraz powiatów: kaliskiego, sieradzkiego, piotrkowskiego i łódzkiego; zaproszeni goście, wśród których wymienić należy pp.: prezydenta m. Pabjanic B. Futymę, dra W. Eichlera, J. Szwejcera — dowiedzieli się, że Kóło posiada cały szereg dobrze postawionych działów, mianowicie: zdrowia, gospodarstwa domowego, podwórzowego, hodowlanego, ogrodniczego i społecznego.

Uczciwszy przez minutową ciszę pamięć pięciu zmarłych członkiń — przystąpiono do wbijania gwoździ w drzewce sztandaru.

Po skończonej uroczystości gościnne gosposie w sali szkoły powszechnej podejmowały gości herbatką, przy której w miłym nastroju spędzono czas jakiś.

Pokaz-wystawa wypadł bardzo udanie. Drób, warzywa, roboty ręczne, wyroby i przetwory kulinarne, konserwy — estetycznie ugrupowane, robiły bardzo dodatnie wrażenie.

Zabawa taneczna w sali Domu Ludowego — urządzona staraniem i na dochód Och. Straży Pożarnej — przy wybitnym udziale w pracy Gospodyń-Ziemianek wypadła bardzo dobrze. Bawiono się ochocho do późnej nocy przy dźwiękach dobrego zespołu orkiestry z Dłutowa.

M. J.

## Przed Tygodniem Szkoły Powszechnej.

Ciężka sytuacja finansowa Państwa spowodowała ogólny kryzys w szkolnictwie powszechnym, objawiający się z jednej strony brakiem kredytów na nowe etaty nuczycielskie, z drugiej zaś strony brakiem odpowiednich budynków szkolnych, któreby pomieściły wszystkie dzieci w wieku szkolnym.

Brakowi budynków szkolnych stara się zaradzić Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, przy pomocy którego w ciągu roku zdołano wybudować już w Polsce około 2 i pół tysiąca obszernych i zdrowych izb szkolnych.

Celem zdobycia nowych funduszy na akcję budowlaną Towarzystwo organizuje na terenie całej Polski Tydzień Szkoły Powszechnej w okresie od 2—8 października r. b.

Organizacją Tygodnia na terenie województwa warszawskiego i łódzkiego zajął się Okręgowy Komitet w Warszawie, który dla całej akcji uży-

skął honorowy protektorat w osobach wojewody Warszawskiego p. Nakoniecznikoff-Klukowskiego, Wojewody Łódzkiego p. Hauke-Nowaka, Komisarza Rządu na m. st. Warszawy p. Jaroszewicza, Prezydenta m. st. Warszawy p. Starzyńskiego i Kuratora Okręgu Szkolnego i p. Pytlakowskiego.

Organizacją Tygodnia na terenie naszego miasta zajmie się Komitet Tygodnia Szkoły Powszechnej. Zaznaczyć należy, że podobne Komitety powstają już we wszystkich większych osiedlach naszego województwa. Akcja Tygodnia obejmie zbiórkę pieniężną, pochody propagandowe i zdobywanie nowych członków zwyczajnych, którzy rocznie opłacają 4 zł. w ratach 50-groszowych. Członkiem dożywotnim Towarzystwa można zostać po jednorazowym wpłaceniu 150 zł.

Okręg Warszawski liczy 3600 Kóło Towarzystwa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i 75 tysięcy członków.

Joan CRAWFORD  
Robert CLARK GABLE  
MONTGOMERY



Meżowie  
DO WYBORU

Najbliższy przebój „LUNY“.

Korespondencja ze Lwowa.

## A gdzie są Pabjanice?

Przez całą pierwszą połowę września roku bieżącego Lwów przeżył wyjątkowe ożywienie. Wzmógł się znacznie ruch uliczny, zapelnily się hotele, powiększyła się liczba tramwajów, a z pociągów wysypaly się codziennie po kilka razy przeróżne gromady ludzkie, przybywające z różnych stron Polski, ba nawet i z zagranicy. Powodem tego ożywienia były 15-te już skolei Międzynarodowe Targi Wschodnie. Targi te, rosące z roku na rok i ogarniające coraz to szersze kręgi naszego życia gospodarczego, są na terenie Lwowa wymownym wyrazem wzrastających w swej sile trzech czynników: inicjatywy, zmysłu organizacyjnego i wytrwałości. Targi stały się placówką, która raz do roku w porze jesiennej dokonywa przeglądu polskiej wytwórczości i różnych polach rolnictwa, rzemiosła i przemysłu. Ułatwiają one wszystkim zorientowanie się w stanie naszej produkcji, zdobywają nowe rynki zbytu zarówno w kraju jak i zagranicą, a obok tego wystawiają nowe formy walki z kryzysem. Targi wreszcie zbliżają ku sobie poszczególne dziedziny polskiej gospodarki, krzepiąc zarazem wiarę w coraz lepsze i podnioslejsze jutro przez śmiały, wytrwały i zorganizowany wysiłek.

Tegoroczne Targi Wschodnie wypełniły całkowicie 16 olbrzymich pawilonów i 13 kiosków wystawowych. Wykaz katalogowy, bogato wydany, objął na 380 stronicach setki najrozmaitszych firm krajowych i obcych, które ponętnie dla kupującego zaprezentowały swe wyroby.

Chodzę po Targach przez całe dwa tygodnie i rozglądam się po przeróżnościach. Oto Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza z Milanówka poglądowo zobrazowała hodowlę jedwabnika i rozłożyła tak pięknie wyroby, że nie mogłem się powstrzymać od zakupu paru metrów tej pierwszej polskiej tkaniny jedwabnej. Zjednoczone Zakłady Przemysłowe Scheiblera i Grohmana z Łodzi zaprezentowały swe godne polecenia wyroby. Jakaś fabryka z Białegostoku wystawiła ciepłą watę i watolinę. Bielsk między innem i pokazał barwne włóczki, przędzę i dywany. Zyrardów

jak zwykle zaimponował swemi wyrobami. Towary tekstylne wystawiła mniej znana firma gdańska. Słowem pełno przeróżnych wytworów, świadczących o przedsiębiorczości, sprawności technicznej i wynikach wytwórczych.

A gdzie są Pabjanice! Czy w tem niemal stutysięcznym mieście nie ma ani jednego komina fabrycznego! Czy tak dzielne miasto, jakim są bezsprzecznie Pabjanice, nie pragnie rozszerzyć swego kontaktu z innymi dzielnicami Polski! Czy nie zamierza zdobyć dla swych wytworów nowych rynków zbytu! Dlaczego tak przemysłowe miasto nie daje znać o sobie i nie zjawia się na Międzynarodowych Targach Wschodnich, które co roku odbywają się we Lwowie.

Sądzę, iż warto się nad tem zastanowić i skupić w jakąś gromadę, by w przyszłym roku przybyć do Lwowa wraz z wyrobami pabjanickimi.

T. A. K.

## Sztandar Związku Podoficerów Rezerwy

W dniu 13 października r.b. odbędzie się poświęcenie sztandaru Zw. Podoficerów Rezerwy w Pabjanicach. W związku z tem został powołany dnia 24 b.m. Komitet Honorowy, składający się z 30 przedstawicieli organizacji, społeczeństwa i władz. Komitet wykonawczy obejmuje 8 osób, a mianowicie: Dr. W. Eichlera jako przewodniczącego, trzech wiceprzewodniczących — pp. Gologowski M., prezesa Zw. Rezerw., Maciszewskiego W. prez. Zw. Podofic. Rezerw., oraz Pągowskiego G., prez. Federacji P. Z.O.O. i Zw. Legjon., sekretarza — Sajdy J. skarbnika — Golińskiego P. i członków przyjdum pp. Hansa B. oraz Koziarę I.

Program uroczystości został ustalony następujący: nabożeństwo w kościele św. Mateusza, złożenie wieńca u stóp pomnika Niepodległości, defilada, wbijanie gwoździ z przemówieniami okolicznościowymi i bankiet.

## Urzędnik powinien znać przepisy.

W dniu dzisiejszym zgłosił się w Redakcji naszego pisma mieszkaniec osady Drużbice i opowiedział nam następującą historię:

Nazywa się Ignacy Drzazga, liczy lat 55, od kilku tygodni zamieszkuje w Drużbicach. 28 lat temu wyemigrował do Niemiec i tam pracował jako robotnik. W roku ubiegłym stanął na komisję lekarską która stwierdziła około 70% niezdolności do pracy i uznano, że przysługuje mu z tego tytułu od rządu niemieckiego dożywotnia renta jako inwalidzie pracy w wysokości 65 mk. miesięcznie.

Drzazga na stare swoje lata postanowił wrócić do Polski, by swe kości złożyć na wieczny spoczynek w Ojczyźnie. W tym celu wszczął starania w urzędzie emigracyjnym przy Konsulacie Polskim w Niemczech, celem uzyskania odpowiednich dokumentów. Urząd emigracyjny załatwił go b. szybko, wydając mu bezpłatny paszport jak również bilet kolejowy i bilet na przewiezienie 565 kg. bagażu. Drzazga rzeczy wysłał do Stacji Pabjanice a sam przyjechał znacznie wcześniej.

Z chwilą gdy bagaż Drzazgi nadszedł do Stacji Zbąszyn, władze celne zażądały od niego kluczyków do kufrów i bezpłatnego biletu na przewóz. Po zrewidowaniu rzeczy kluczyk został Drzazdze odebrany. Wraz z zawiadomieniem, że bagaż skierowany do miejsca przeznaczenia t. j. na Stację Pabjanice, a bilet na bezpłatny przewóz również skierowany wraz z listem przewozowym na stację w Pabjanicach.

Rzeczy Drzazgi szczęśliwie nadeszły do Pabjanic i po otrzymaniu zawiadomienia z kolei o nadejściu takowych uradowany reemigrant wynajął konia i zjawił się u odpowiednich władz kolejowych po odbiór swej własności. I tu spotkała Drzazgę niespodzianka. Urzędnik kolejowy kazał Drzazdze zapłacić za przewóz 83.65 gr. Nic nie pomogły tłumaczenia, nie pomogło okazanie listu od władz celnych z Zbąszyn, w którym było napisane, że bezpłatny bilet został skierowany wraz z rzeczami i frachtem do Pabjanic. Biedny Drzazga chcąc otrzymać swą chudobę, musiał się zapożyczyć u mieszkańców Drużbic i wnieść zł. 83.65. Otrzymał rzeczy i fracht. Jakież było jego zdumienie, gdy po otrzymaniu opłaconego listu przewozowego, zobaczył przyczepiony do niego swój bezpłatny bilet na przewóz bagażu. Nic już nie pomogło. Pieniądzy spowrotem nie otrzymał. Udał się do ekspoz. Urzędu Emigr. do Łodzi i tam mu oświadczone, że jest to już nie pierwszy taki kawał na st. w Pabjanicach i że obecnie musi pisać podanie do Dyrekcji Kolejowej z prośbą o zwrot niesłusznie pobranych pieniędzy. Kiedy je otrzyma—nie wiadomo. I cóż na to pan naczelnik. Czy wiadomo mu jest coś o tej sprawie. Niechże postara się, by Drzazga jaknajskorzej odzyskał swą należność, a potem radzimy zaznajomić odpowiednich urzędników z obowiązującymi przepisami, by się stało zadość hasłu: „Nie nos dla tabakiery, a tabakiera dla nosa“.

## Ze Stow. Śpiew. im. „St. Moniuszki”.

Na terenie naszego miasta jednym z ruchliwszych towarzystw śpiewaczych jest Stow. im. Moniuszki, powstałe w 1905 r. Liczy ono obecnie 250 członków, w tem ponad 50, należących do chóru mieszanego 4-ro głosowego, który prowadzony jest przez p. Karola Prosnaka i przy współudziale p. K. Lubowskiego. Chór ten słyszeliśmy w czasie występów publicznych już niejednokrotnie i stwierdzamy poważne jego zaawansowanie. Oprócz chóru istnieje sekcja brydżystów. Poza tym organizuje się sekcję turystyczno-krajoznawczą, mającą na celu urządzanie wycieczek w bliższe i dalsze okolice kraju, oraz chór dla młodocianych.

Ze względu na rozszerzony za-

kres prac, lokal dotychczasowy Stowarzyszenia przy ul. Zeromskiego staje się zbyt szczupły, wobec czego obecny zarząd z energicznym prezesem p. Markiewiczem zabiega o nowy lokal. W przyszłym miesiącu projektowane jest zorganizowanie 30-lecia istnienia organizacji.

Na podjęte i zamierzone prace gromadzone są zasoby finansowe. W tym właśnie celu sformowany został zespół Teatru Łódzkiego, który odegrał sztukę o podkładzie społecznym H. Ibsena „Wróg ludu“ z Karolem Adwentowiczem na czele. Społeczeństwo pabjanickie bardzo życzliwie poparło imprezę, czego dowodem była nieomal pełna widownia kina miejskiego na spektaklu w dniu 18 b. m.

## Zawody o nagrodę L.O.P.P.

Z inicjatywy Obwodu Miejsowego LOPP w dn. 21 i 22 września odbyły się zawody w piłkę nożną

### Łódzkie Teatry Popularne w Pabjanicach.

Hallo! Hallo. W środę, dnia 2 października 1935 roku o godzinie 20 w sali kino-teatru „Luna“ staraniem Łódzkiej Rodziny Radjowej Oddział w Pabjanicach, Łódzkie Teatry Popularne wystawią kapitalną 3-aktową komedię Kiedrzyńskiego p.t. „Zycie jest skomplikowane“.

Bilety w cenie od 99 gr. — 3.50 zł. do nabycia w cukierni W. P. Jaworskiego, a w dniu przedstawienia przy kasie teatru. Czysty zysk z powyższej imprezy przeznaczony zostanie na rzecz dzieci ociemniałych.

Organizatorzy wierzą, że społeczeństwo pabjanickie tłumnie przybędzie na powyższą imprezę, dając tem dowód swego uznania i poparcia dla charytatywnej akcji Rodziny Radjowej.

## Zgon Inż. W. Wojtkiewicza.

Wczoraj nadeszła wieść o zgonie inż. Włodzimierza Wójtkewicza, b. długoletniego inspektora pracy w Łodzi.

Insp. Wojtkiewicz był postacią bardzo popularną. Pełniąc obowiązki służbowe, musiał siłą rzeczy stykać się z przemysłowcami i robotnikami kupcami i pracownikami umysłowymi. Zaskarbił sobie też niekłamana sympatię wśród społeczeństwa, likwidując liczne konflikty, spory, zatargi i strejki na terenie Łodzi. To też gdy w ubiegłym roku wyjeżdżał, przeniesiony na równorzędne stanowisko do Warszawy, żegnano go z wielkim żalem.

Insp. Wojtkiewicz zmarł w sile wieku, bo zaledwie w 49 roku życia. To też wieść o jego nieoczekiwanym zgonie wywołała w szerokich kołach społeczeństwa łódzkiego wielkie poruszenie.

Z ramienia okręgowego inspektoratu pracy wyjeżdża na pogrzeb insp. inż. Kakowski. Niezależnie od tego, jak się dowiadujemy, zamierzają wysłać delegację także łódzkie organizacje zawodowe robotników.

Insp. Wojtkiewicz był znany dobrze i w Pabjanicach gdzie przez dłuższy czas pracował w przedzalni Tow. Akc. R. Kindler.

## I-sze posiedzenie nowo- wybranej Rady K.K.O.

Na piątek, 27 b. m. zwołuje p. pre. Fulyma pierwsze posiedzenie nowo wybranej Rady K. K. O.

Na porządku dziennym znajduje się wybór dyrektora i wicedyrektora. Jak nam wiadomo na stanowisko dyrektora złożono kilka ofert i to przezważnie zamiejscowych.

### Komunikat.

Pabjanicki Obwód Miejski „LOPP“ niniejszem podaje do wiadomości, że wydaje zniżki kolejowe w wysokości 70% na zawody szybocowe, które odbędą się od dn. 22.IX do 6.X w Ustjanowej, województwo lwowskie.

Do Ustjanowej opłaca się za bilet 70% jego normalnej ceny, a wraca się bezpłatnie.

Karty uczestnictwa wydaje Miejski Obwód L.O.P.P. w Pabjanicach.

### Znów kradzież roweru.

Do Kom. P. P. w dniu 22 b. m. zgłosił się Jach Edward zam. przy ul. Moniuszki 22 i zameldował, że sąsiad jego Kubicki Stefan skradł mu rower.

## KRONIKA.

### Z Harcerstwa.

Dnia 29 b. m. w niedzielę od godz. 17—23 w lokalu Zw. Rezerwistów przy ul. Zamkowej 61 odbędzie się zabawa taneczna starszego harcerstwa.

Drużyny w dniu tym, na zabawie bez alkoholu, pożegnają druhów-harcerzy, powołanych do służby wojskowej.

### Zawody szybocowe.

Zarząd Miejsowego Oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego komunikuje, iż w związku z odbywającymi się zawodami szybocowymi w Ustjanowej k/Ustrzyk Dolnych, posiada 50 proc. zniżki kolejowej. Osoby pragnące z tych zniżek skorzystać winny zgłosić się do sekretarza Oddziału P. T. K. p. Józefa Malinowskiego (Ratusz, I-sze piętro), po karty uczestnictwa, które wydawane są bezpłatnie. Karty te ważne są do dnia 8 października r. b.

### Systematyczna kradzież paszy.

Wajskopf Machel, Tuszyńska 25 zameldował, że Kirszbaum Zama, Tuszyńska 41, ze stajni przy ul. Tuszyńskiej 4, kradł mu systematycznie paszę. Śledztwo w toku.

### Śmierć na skutek niedozwolonego zabiegu.

W dniu 22 b. m. zmarła nagle niejaka Baranowska Józefa, zamieszkała przy ul. Warszawskiej 15. Po zgonie mąż Baranowskiej złożył w policji zameldowanie, że żona jego zmarła po dokonaniu przez akuszerkę Popową, ul. Kościuszki, niedozwolonego zabiegu. Co było powodem, że Baranowska poddała się spędzeniu płodu wykaże śledztwo, które prowadzi Kom. P. P.

### Czyj węgiel?

Józef Jasiczek zameldował w policji, że znalazł na stacji towarowej w Pabjanicach worek zawierający 190 klg. węgla. Prawdopodobnie jakiś złodziejasek kolejowy został spłoszony i porzucił takowy. Czyją własnością jest znaleziony węgiel niewiadomo.

### Usiłowanie samobójstwa.

Znany na naszym terenie p. Czekay Henryk zameldował, że z niewiadomego powodu służąca jego usiłowała się otruć denaturatem. Denatką zaopiekował się lekarz.

### Przymusowa likwidacja

Przymusowa likwidacja stowarzyszeń i związków społecznych, które nieprzejawiają żadnej działalności, rozpocznie się w dniach najbliższych. Tego rodzaju „martwe“ stowarzyszenia, obciążają niepotrzebnie pracę władze administracyjne, pozatem stoją na przeszkodzie do powoływania podobnych, czynnych organizacji.

Stowarzyszenia, którym grozi likwidacja spowodowana beczynnością, skreślone zostaną całkowicie z rejestru.

## Zęby sztuczne Leczenie i plombowanie Usuwanie zębów bez bólu Regulacja krzywo rosnących zębów

po cenach lecznicowych

W PRYWATNEJ  
PRZYCHODNI

LEKARSKO-

DENTYSTYCZNEJ

pod kier. L. D-ty M. MIDLERA

PABJANICE, ul. Pułaskiego 3.

Godziny przyjęć: od 9—11 rano  
i od 5—8 wieczorem.

Sygnatura: 1727/34.

Odpis.

### Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pabjanicach, Kazimierz Garczyński, mający kancelarię w Pabjanicach, ul. Chłodna Nr. 18 na podstawie art. 1030 u. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 8 października 1935 r. od godz. 10 w Pabjanicach, ul. Tuszyńska Nr. 17, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Józefa Hansa, składających się z 5-ciu warsztatów tkackich, mechanicznych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1250.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Pabjanice, dnia 20.IX.1935 r.

Komornik (—) K. Garczyński.